

The Cuts, Pokój na jedną noc

(Minęła godzina 8. Na wschód od Dallas nadal 90 stopni.)

Zachodzącego słońca żar
W lusterku minął ostatni dom
Przed maską kręta droga na wschód
W samochodzie ona i on

Obiecała że zabierze go do nieba
Ze odkryje mu niezbadany łąd
Obiecała że właśnie dziś
Zabierze go daleko stąd
Obiecała że zabierze go do nieba
Ze odkryje mu niezbadany łąd
Obiecała że da mu to
Czego nie dał mu jeszcze nikt

W kabinie gęsty feromonów pył
Licznik wystukał kolejną setkę mil
Miarowy duet przedsiionków i komór
Przydrożny hotel nieznany nikomu
Taka niewinna zamykała drzwi
On spojrzał czy nie widział ich nikt
Przed nimi hormonalny sakrament
Dziś dane słowo miało stać się ciałem

Obiecała że zabierze go do nieba
Ze odkryje mu niezbadany łąd
Obiecała że właśnie dziś
Zabierze go daleko stąd
Obiecała że zabierze go do nieba
Ze odkryje mu niezbadany łąd
Obiecała że da mu to
Czego nie dał mu jeszcze nikt

W czarnej asyście koronek
Pewnym krokiem ruszyła w jego stronę
Nad nimi chłodny wentylatora szmer
Na ustach szminka w kolorze bloody girl
W pokoju tylko ona i on
Zapach burbonu i nagły z nieba grom
Nawet przez chwilę nie zadrżała jej dłoń
Sześć milimetrów przeszło jego skroń
Przeszyło jego skroń

Obiecała że zabierze go do nieba
Ze odkryje mu niezbadany łąd
Obiecała że właśnie dziś
Zabierze go daleko stąd
Obiecała że zabierze go do nieba
Ze odkryje mu niezbadany łąd
Obiecała że da mu to
Czego nie dał mu jeszcze nikt